

WIARUS POLSKI

Wychodzi w wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 74.

Bochum, sobota, 27 czerwca 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Czas najwyższy

odnowić przedpłatę na trzeci kwartał rb.

„Wiarusa Polskiego“

zapisywać można na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na trzeci kwartał.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Z powodu święta śś. Apostołów Piotra i Pawła następnym numer „Wiarusa Polskiego“ wyjdzie już w sobotę wieczorem.

Polacy na obczyźnie.

Oberhausen. Teraz czas pielgrzymek. Jak corocznie tak i lato wybierają się tutejsi Polacy na pielgrzymkę do miejsca cudami słynącego Kevelaer. Podróż cała kosztuje 2,60 mr., a pielgrzymka odbędzie się w przyszłą niedzielę 28 bm.

Jeżeli ktoś, to my tu na obcej ziemi potrzebujemy pokrzepienia, abyśmy mężnie znosili klęski, jakie na nas spadają. Najłatwiej zaś możemy sobie uprosić u Boga potrzebne łaski za pośrednictwem Królowej Nieba i Królowej naszej, Najświętszej Panny Maryi. Garnąć się winniśmy z ufnością pod Jej macierzyńską opiekę, a nie zostaniemy zawiedzeni.

Idźmy, tulmy się jak dziatki,

Do serca Maryi Matki,

Czy nas nęka życia trud,

Czy też winy czerni brud,

Idźmy, idźmy ufnym krokiem,

Z rzewnem sercem, z łzawem okiem,

Jej serce zna dzieci głos,

Odwroci bolesny cios.

Kirchlinde. Zbliżają się żniwa a zarazem nowy kwartał. Niejeden Rodak na lato wraca do Polski, aby tam sprzątnąć zboże z kawałka roli, który posiada. Spodziewam się, że nie tylko Rodacy, którzy pozostaną w Westfalii, ale także wracający do Ojczyzny pozostaną wiernymi abonentami „Wiarusa Polskiego“, który nas broni przed napaściami wrogów, pragnących wydrzeć nam wiarę i język ojczysty.

W Boże Ciało mieliśmy tu piękną procesję, w której brały udział także polskie towarzystwa z Kirchlinde i Marten. Polaków zebrała się wielka liczba, z czego nasz ks. prob. bardzo się cieszył.

W przyszłą niedzielę 28 bm. udajemy się na pielgrzymkę do Werl, a mam nadzieję, iż Rodacy liczni w niej wezmą udział. W dniu tym obchodzi nasza wioska Kirchlinde tysięcny jubileusz swego istnienia, z powodu czego

różne zabawy zostaną urządzone. Mam jednak nadzieję, że każdy chętniej uda się na święte miejsce, niż na owe świeckie zabawy i bale.

Biorący udział w pielgrzymce zechcą się zebrać w niedzielę o godzinie 6^{1/2} z rana w lokalu Tow. św. Marcina, gdzie też bilety nabyć można.

M. D.

Polskie towarzystwa pod pruską policją.

Pod powyższym nagłówkiem rozpisuje się „Katolik“ w kilkumowym artykule o procesie, który toczył się w poniedziałek przed Izbą karną w Bytomiu. Chodziło o to, czy policya ma prawo uważać Towarzystwo przemysłowców w Katowicach za polityczne. Przewodniczący tow. p. Lewandowski odmawiał policji informacji, jakich ona ma prawo żądać od politycznych towarzystw i skutkiem tego skazany został przez sąd ławniczy na 100 marek kary i kosztów. Izba karna po ciekawych rozprawach, z których zdaje sprawę „Katolik“, odrzuciła rewizję. Jako świadkowie stawiali burmistrz Kosch i komisarz policji Ludwik. Zeznań ich podajemy najcharakterystyczniejsze:

W towarzystwie omawiano rzeczy, które szerzą przeciwieństwo do „panującego narodu i języka“. Świadek przytoczył jeszcze kilka szczegółów, z których dla niego wynika, że towarzystwo jest polityczne. Otóż przewodniczący p. L. inni członkowie kazali się przy spisie ludności zapisać jako Polacy, chociaż nie są nimi, jak p. Kosch twierdzi. Pan Kosch żałował, że to dopiero później spostrzegł i już nie mógł zbadać, którzy z członków oświadczyli się przy spisie ludności za polską narodowością. Przewodniczący pisze w pismach do policji zawsze „Katowice“ (zamiast „Kattowitz“), Zajac (zamiast Zajonz), Moczygęba (zamiast Motschigemba) i ma stosunki z Polakami w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu itd.

Na końcu zeznał pan Kosch, że on sam nigdy na wyżej wymienionych zebraniach nie był, nie znając języka polskiego, i wszystko co tu zeznał, wie li tylko z opowiadań swych urzędników.

Komisarz policji Ludwik, odwołał się na akta i „berychty“, przyznając, że nie zna dobrze języka „wysoko-polskiej mowy“, nawet nie mówi dobrze zwyczajną gwarą, więc miał na posiedzeniach przybocznego policyjanta, o którym sądzi, że zna polską mowę.

Po świetnej obronie ze strony adwokata i oskarżonego, który oświadczył, że towarzystwo jest niewinne, za jedyną zbrodnię jego oczach policji uważa on używanie języka polskiego przy obradach, zawyrokował sąd, że apelacya została odrzuconą. Dyrektor sądu Selle uzasadnił wyrok tak:

Nie ulega wątpliwości, że towarzystwo ma na celu wielkopolskie dążności i że zajmowało się sprawami publicznymi. Obchód 3-go maja jest czynem politycznym. Tymczasem są tutaj Niemcy i Prusacy, a nie Polacy, więc czyn oskarżonego uważa sąd za sprzeciwianie się powadze prawa, co powinno być surowo karane. Pan Selle żałował, że nie można za to przekroczenie pana L. wyżej ukarać.

H. K. T.

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że wychodzące w Inowrocławiu pismo niemieckie „Kujavischer Bote“ nabyć mają hakatyści, aby „blatt“ ten już tylko wyłącznie ich kreć się służył robocie.

W celu urzeczywistnienia tego zamiaru trzech hakatystów zwołuje na przyszłą sobotę zebranie.

Ma się rozumieć, że zaproszenie otrzymali tylko tacy Niemcy, których zwołujący uważali za swoich. Biedacy omylili się jednak, bo ktoś z tych, którzy zaproszeniem zaszczytzeni zostali, nadesłał odnośne zaproszenie „Dzien. Kujawskiemu“, który je ogłosił.

Brzmi ono w polskim tłumaczeniu, jak następuje:

„Projekt, aby nabyć tutejszą gazetę „Kujavischer Bote“ i zamienić ją na organ, odpowiadający obecnym stosunkom (!), znalazł ze strony Niemców tak w mieście jak i w okolicy najżywsze uznanie. Przedwstępne kroki przygotowawcze już tak daleko zostały załatwione, iż nastąpić może powzięcie w odnośnej uchwały.

„Ponieważ jesteśmy przekonani, że i Pan posiada zrozumienie i żywi należyte poczucie dla tego narodo-niemieckiego przedsięwzięcia, mamy zaszczyt zaprosić Pana na zebranie niemieckich mężów zaufania, które odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 6 po poł. na sali p. Daniela, z prośbą, ażeby Pan sprawę tę w tajemnicy (!) zachować raczył.

Eichner. Küntzel. Leonhardt.“

Dodać należy, że p. Eichner jest dyrektorem królewskiego gimnazjum w Inowrocławiu, p. Küntzel budowniczym powiatowym a ostatni z podpisanych pod odezwę dziedzicem Rucewka w powiecie inowrocławskim.

„Dzien. Kuj.“ twierdzi nie bez słuszności, że spółka HKT. jest stowarzyszeniem politycznym, kiedy już nawet gazetę polityczną nabywa.

Jakże Polacy mają mieć zaufanie do takich urzędników pruskich, którzy stoją na czele spółki, dążącej do tego, aby nas zupełnie zniszczyć? Czemuż rycerze trzech liter zawsze taką pokrywają się tajemnicą? Znak to najlepszy, że dążności ich są niegodziwe. Masoni także działają w ukryciu, — a hakatyści to ich bracia rodzeni.

Z stosunków w Polsce pod Moskałem.

„Komu na tem zależy?“ Pod takim tytułem zamieszczają „St. Pietersb. Wiedomosti“ pismo następujące, mówiące samo za siebie:

„Dnia 20 listopada roku przeszłego, sprawnik powiatu stuckiego i członek mińskiego urzędu gubernialnego do spraw włościańskich, wezwali nas do złożenia przysięgi wiernopoddańczej; my zaś rozumiejąc doniosłość przysięgi, chcieliśmy ją złożyć w ręce księdza, ponieważ urodziliśmy się katolikami i byliśmy chrzczeni według obrządku rzymsko-katolickiego; lecz na nasze nieszcześnie pp. sprawnik powiatowy i członek zarządu gubernialnego do spraw włościańskich, wzięli nam za złe naszą propozycję i spisali protokół, jakobyśmy się uchylali od przysięgi.

My — broń Boże — od przysięgi się nie uchylamy, a tylko pragniemy złożyć ją w ręce księdza katolickiego, jak tego wymaga wiara

zmysko-katolicka, w której dziadowie i pradziadowie nasi i myśmy się zrodzili, aby przysięga była święcie wykonana; myśmy i teraz gotowi są czcią należną i szczerą myślą, złożyć świętą przysięgę, pozostając wiernymi poddanymi do grobu, a nie poczuwając się do żadnej winy; pragniemy tylko, aby nie naruszano sumienia naszego.

Leją się łzy nieszczęsnych i biednych włościan: około 4000 dusz cierpią od r. 1864 bez kościoła, a dotąd dzieci nasze niechrzczone, do spowiedzi nie chodzą a nas przesładują do granic możliwości; dzieci nasze idą także do służby wojskowej niechrzczone, a na nas nakładają wszelkie możliwe kary, uważając nas za prawosławnych, chociaż w rzeczywistości jesteśmy katolikami. Wskutek tego zarząd włości Niedźwiedzic (Miedwiedzycze) nie wydaje nam paszportów na wyjazd; niejednokrotnie skarżyliśmy się na to, lecz dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Wiernopoddani włościanie powiatu słuckiego, w guberni mińskiej, włości Niedźwiedzice, ze wsi następujących: Rusinowicze, Mazurki, Smaleniki, Zarskie, Talminowicze, Kursznowice, Ososy i Ganczary, podpisują się własnoręcznie: Kazimierz Grykel, Kazimierz Junik, Michał Makowicki, Jan Skrzycki.

Ziemię polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Osiu zostanie pobudowana część kościoła od strony wielkiego ołtarza. Koszta mają wynosić około 21500 marek.

Chełmno. W miejsce ks. kanonika dr. Landsberga został do chełmińskich szkół nauczyciel gimnazjalny i religii ks. Teit z Nowogoniasta powołany.

Sztum. Posiadaczowi Grochowskiemu (młodszemu) z Nowogotargu rozbiegły się konie, przyczem Grochowski wypadł z woza i przy tem sobie czaszkę rozbił tak, że po kilku minutach był trupem.

Wejherowo. W nocy z 19 na 20 bm. wkradli się złodzieje przez okno do kapliczki na Kalwaryi i rozbili skarbonkę; szczęściem nie wiele w niej było. Tej samej nocy okradli złodzieje kasę na dworcu kolei żelaznej zabierając 80 mr. ze sobą.

W Jagatowie pod Pruszczem spaliło się domostwo właściciela Wohlfarta i sąsiednie budynki gospodarze właściciela Hassego.

W Chełmnie odbył się w sobotę i niedzielę zlot nadwiślańskiej żupy „Sokolów“, a

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Z jaką radością Janek znalazł się na wolności, wśród drzew, które szemrały pod chłostą nieustannego drobnego deszczu. Oddychał pełną piersią, rozkoszował się widokiem tej wietrznej dżdżystej i zimnej nocy, która przy całym swym smutku, o ileż była weselszą i piękniejszą od ponurych ścian lochu, pełnego stęchłej woni i szczurów! Jakież ten świat jest miły, mój Boże!... — szeptał Janek wciągając do piersi wiosenne, świeże, nasycone wilgocią powietrze.

Ale nie było czasu do rozmyślenia i zachwycania się pięknostkami tego świata — trzeba było działać, jeżeli wszystkie dotychczasowe cierpienia miały mieć cel jaki i miały się na co przydać. Miejsce, na które Janek wyskoczył z okna śpichrza, było w tyle zabudowań dworskich, pokryte gęstą murawą, ocienione kilku staremi i robaczywemi wierzbami, z których woda ciurkiem ciekła na rozpaloną twarz chłopca. Było tu zupełnie pusto i cicho, gdyż zaraz zaczynały się orne pola.

Janek, który postanowił sobie dostać się do stajni, osiodłać tam niewielkiego konia, wronego kucyka, na którym zwykle jego brat stryjeczny jeździł, musiał wprzód okrażyć zabudowania dworskie, przejść dziedziniec zapełniony żołnierstwem i na koniec w stajni wytłumaczyć się przed starym Marcinem, który tam sypiał, dla czego siodła kuca, i dokąd chce jechać.

Idąc, rozmyślał Janek, co ma powiedzieć Marcinowi, ale żaden wybieg nie przychodził mu do głowy, choć natężił swą myśl, tak, że

wypadł wcale pięknie. Reprezentowane były gniazda sokolskie z Poznania, Bydgoszczy, Nakła, Koronowa, Torunia, Chełmy, Wąbrzeźna i Gdańska. Sztandar „Sokoła“ sprawiony przez Polki chełmińskie, poświęcił po Mszy św. ks. dziekan dr. Pobłocki i wygłosił wspaniałą przemowę, w której wzywał zgromadzoną młodzież, aby za przykładem przedstawionego na sztandarze ptaka odrywała się od ziemi, aby się wznieść na wyżyny, kształcąc nie tylko ciało, lecz także duszę, ku czemu służy życie prawdziwie religijne. Po południu odbył się pochód przez miasto; popisy gimnastyczne i ogólna zabawa zakończyły piękną uroczystość.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Oborniki. Znowu wielki szmat ziemi polskiej przeszedł w ręce niemieckie. Dobra Ludom-Dąbrowka w powiecie obornickim, mające 1433 hektarów obszaru, w tem 540 ha lasu, własność p. Wiktora Zabłockiego, nabył onegdaj na subhaście odstawiony „Landbank“ hakatystyczny, który poprzednio nabył już od banku Wolffa hipotekę, ciężącą na tych dobrach, w wysokości 112.000 marek. „Landbank kupił Ludom-Dąbrowkę za stosunkowo niską cenę 670 000 mr., według naszych informacji za 695.000 mr. Z Polaków licytował tylko p. Feliks Taczanowski. Przejście Ludom-Dąbrowki w ręce hakatystów jest tem boleśniej, że tam dokonał żywota swego niezapomniany nigdy dobroczyńca naszego społeczeństwa dr. Karól Marcinkowski i że tam znajduje się jego pomnik. Co się stanie teraz z pomnikiem?

Koźmin. W przyszłą niedzielę tj. dnia 28 bm. odbędzie się w murach naszych zjazd okolicznych Kół śpiewackich, na które zapowiedziało swe przybycie przeszło dwustu śpiewaków.

Trzemeszno. We wsi Orchowice, zakupionej przez komisję kolonizacyjną, mają być niebawem pobudowane 22 gospodarstwa i kościoł ewangelicki.

Inowrocław. W poniedziałek w południe zmarła nagle, paraliżem ruszona, żona tutejszego lekarza dr. Przybyszewskiego.

Międzyrzec. Morderca Wojciechowski z Buku, który przez sądy przysięgłych został po 3 razy na śmierć skazany, bo po dwa razy adwokat jego założył rewizję do sądu Rzeszy w Lipsku, został tutaj we wtorek 23 czerwca rano o godzinie w pół do 6-tej przez kata Reindla ścięty.

Szamotuły. Na olędrach Zajązkowskich wybuchł pożar u gospodarza Michała Prinkiego,

w końcu począł się obawiać, żeby cały jego plan nie rozbił się o tę przeszkodę.

— Chyba Marcinowi wszystko powiem — mówił sobie — inaczej bowiem nie da mi kuca, a i tak zapewne mi nie da. A jednakże ja muszę jechać! Zresztą w jaki sposób ja będę tłómaczył się Marcinowi, kiedy on głuchy, choć strzelaj z armat.

Spuszczając się więc na Opatrzność Boską, która go dotąd prowadziła, Janek szedł dalej. Właśnie wchodził na dziedziniec, kiedy koło niego przebiegł rotmistrz von Lampe na czela jazdy, za którą ciągnięto dwie armaty. Bohater nasz ukrył się za drzewo, nie chcąc, by rotmistrz go spostrzegł, i przeczekał, aż cała masa wojska przejdzie, dopiero potem ruszył ku stajni. Widział teraz, że trzeba mu się bardzo spieszyć, jeżeli miał uprzedzić Austriaków w Nadarzynie, — nie wątpił jednak o tem, byle za kilka minut mógł wyjechać. Niespokojny więc nadzwyczajnie, z biciem serca łatwo wytłómaczonem, przesusnął się między biwakami śpiących żołnierzy i niezatrzymywany przez nikogo, dostał się do stajni, którą na wielkie swoje zdziwienie zastał otwartą. W stajni nie było nikogo, oprócz chrapiących głośno ordynansów wojskowych, pilnujących niby koni jenerała i oficerów, Marcina zaś wcale nie było.

Ucieszony tem niezmiernie pobiegł tam, gdzie stał wspomniany już przez nas kucyk, znalazł go na miejscu, drzemającego nad żłobem, wyszukał siodła i uzdeczki, zwawo okulbaczył i okiełzał i wyprowadził na dziedziniec. Wszystko to nie zajęło mu i pięciu minut czasu, tak się spieszył, tak gorączkowo pracował. W chwili, gdy wskoczył na siodło, i osadził się dobrze w strzemionach, rozległ się tuż za nim głos starego Marcina:

wzniesiony zapalkami przez dzieci. Przy tem spalił się w płomieniach chłopiec chałupnika Stanisławia Kubiaka.

Bydgoszcz. Kobieta Lewandowska z Piścina chciała podczas pożaru uratować swe dziecko i przypłaciła to swem własnym życiem. Odniosła bowiem tak ciężkie rany, że w kilka dni potem skutkiem tego umarła. Oprócz tego odniosło 8 ludzi bardzo ciężkie rany. Jedną 60-letnią ułomną kobietę wydobyto z płomieni tak poparzoną na całym ciele, że jest mało nadziei utrzymania jej przy życiu. Administrator Lietzow, który chciał wyratować kobietę Lewandowską, również bardzo niebezpiecznie się poparzył. Zdaniem lekarzy będzie musiał około dwóch tygodni w łóżku poleżeć, zanim wyzdrowieje.

Kwidzyn. Dnia 22 bm. po połud. około godz. 3 nadsiadła burza i uderzył piorun w dom Sołtysa Gumółka, ogień zniszczył zarazem sąsiedni dom gospodarza Stoińskiego. Prawie wszystka domowizna się spaliła — ratunek był trudny, albowiem dachy były słomiane, przyczem wiatr. Kilka rodzin biedniejszych straciło swoje mienie. Gdy przybyły sikawki, ogień ograniczono.

• Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Woszezyce. W wesoły piątek po południu przechodziła nad naszą okolicą wielka burza połączona z gradem. Grad wyrządził na polach ka. proboszcza i niektórych gospodarzy wielkie szkody. Oprócz ks. prob. nie był nikt z gospodarzy zabezpieczony, to też strata jest dotkliwa.

Dzierzgowice. W sąsiedniej wsi Libiszowie wzniciły dzieci, bawiąc się zapalkami, wielki pożar. Posiadłości Pazaruka i Szebeckiego zgorzały doszczętnie.

Bytom. W przyszłą niedzielę i poniedziałek (28 go i 29 go czerwca br.) obchodzi tutejsze towarzystwo św. Alojzego swój srebrny jubileusz; upływa bowiem 25 lat od czasu, jak zostało założone.

Namysłów. Przy obciążaniu skóry z padłej na zgorzeliznę śledziony krowy skaleczył się rybak Kalinka w rękę i na drugi dzień z powodu zatrucia krwi zmarł.

Racibórz. We wtorek między godziną 7 a 8 wieczorem zgorzała na Nowych Zagrodach stodoła siodłała Głombika.

Kandzierzyn. WKłodnicy blisko młyna kuźnickiego utopił się w sobotę przy kąpieniu robotnik Francosz z fabryki Brauna i Münzera, młody jeszcze człowiek.

Ochojec. Pewnej nocy w ubiegłym ty-

— A gdzie to panicz jedzie po nocy? Zimny dreszcz przebiegł po całym ciele Janka. Jak tu opowiadać Marcinowi, kiedy w pobliżu leżało kilku żołnierzy, patrzących spokojnie na to widowisko. Postanowił więc nic nie odpowiadać, uchylił tylko czapeczki, uklonił się zdziwionemu Marcinowi i zawoławszy: — Bądź zdrow Marcinie! — pognął galopem za bramę.

Jakże był szczęśliwy, kiedy znalazł się sam jeden na bocznej drodze, za dworem już i za wsią. Kucyk jego, dzielny konik, wronej maści, rwał jak wicher naprzód, kontent, że po długim staniu w ciasnej i cuchnącej stajni, mógł się przewietrzyć trochę. Pędził więc wyciągnięty galopem, parskając wesoło, a wilczątna, rozmokła od deszczu ziemia, bryzgała mu z pod kopyt wysoko. I Janek był wesoły i szczęśliwy, a nadewszystko dumny z siebie, że po zwalczeniu tylu przeszkód, zdołał nakonać plan swój doprowadzić do skutku. Teraz zależało wszystko od szybkości, od tego, kto pierwszy stanie w Nadarzynie, czy nasz bohater, czy rotmistrz von Lampe. Janek nie wątpił ani na chwilę, że jeżeli mu nowe, nieprzewidziane przeszkody nie znajdą drogi, będzie tam pierwszy, najprzód dla tego, że potajemnie pędził, co najmniej kłusem, a powtóre, że uda się krótszą drogą za Pilicę. Nie puścił się on bowiem gościncem na Nowe-Miasto, gdzie był most i którąś udął się rotmistrz, ale wprost boczną drogą do brodu, który znał dobrze i który nieraz przebywał. Choć więc Austriacy wcześniej wyruszyli, on pędząc galopem i drogą prostszą, uprzedzić ich znacznie musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

godniu okradziono kaplicę tutejszą. Złodziej oderwał skarbonkę, wyjął z niej pieniądze i zabrał także kilka nowych świec woskowych, a za to zostawił, niezawodnie przez zapomnienie, parę starych spodni na ołtarzu i te go wydały. Złodzieja, niejakięś Gawliczka tu zład, odstawiono już do więzienia w Rybniku.

*** Z dalszych dzielnic Polski.**

Kalusz. Galicyjskie pisma donoszą: 15 bm. około godz. 4 po poł., podczas powstałej raptownie burzy, połączonej z ulewnym deszczem, uderzył piorun w parafialny miejscowy kościół w chwili, gdy ksiądz wikary odprawiał przy wielkim ołtarzu zwykle niedzielne nieszpory. Piorun wpadł przez okno nad samym wielkim ołtarzem. W stojącym na ołtarzu kielichu przebił małą dziurkę, poraził ks. wikarego w nogę, a następnie niewytłomaczonym sposobem zwrócił się w dół całego kościoła, i nikogo ze zgromadzonych nawet nie tykając, w stojącego na chórze młodego robotnika salinarnego ugodził z taką siłą, że biedak w kilka godzin później życie zakończył.

Ksiądz wikary wcale na zdrowiu nie odniósł szwanku, pomimo, że piorun but cały u jednej nogi mu opalił. Powstały ogień na wielkim ołtarzu, zebrani w kościele ludzie natychmiast ugasiłi.

Obchody dwóchsetnej rocznicy zgonu Jana Sobieskiego w Galicyi:

We Lwowie dnia 17 bm. o godz. 10-tej przed południem zebrali się w sali ratuszowej członkowie rady miejskiej z prezydentem na czele, tudzież korporacje i towarzystwa ze swymi sztandarami i insygniami. Z ratusza udali się wszyscy w świątecznym pochodzie do kościoła OO. Bernardynów, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Kościół przybrany zielenią, zapelniony był po brzegi. U stóp katedrału złożyła reprezentacja miejska piękny wieniec wawrzynowy z szarfami białą i czerwoną, na których widniał napis złotymi literami: „Bohaterskiemu pogromcy wrogów chrześcijaństwa, obrońcy Lwowa, królowi Janowi III wdzięczne miasto“. Stowarzyszenie kościelne wiedeńskie „Kahlenberger Kirchenverein“ wysłało na uroczystość tę osobnego delegata w osobie radcy dworu Piusa Twardowskiego, który imieniem towarzystwa złożył piękny wieniec wawrzynowy z szarfami białą i czerwoną i z napisem niemieckim: „Janowi III, bohaterskiemu królowi polskiemu, Stowarzyszenie kościelne w Kahlenbergu w Wiedniu 1896 r.“ O godz. 5 po poł. odbył się w sali ratuszowej odczyt p. dr. Aleksandra Czołochowskiego na temat: „Król Jan III i miasto Lwów“. Wstęp dla publiczności był wolny.

Wieczorem zaś odbyło się przedstawienie uroczyste, na które składał się „Kiejstut“, tragedia w 5 aktach Adama Asnyka, oraz obraz z żywych osób, przedstawiający króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Rocznica zgonu Jana III w Krakowie obchodzoną była staraniem kształcącej się młodzieży nabożeństwem żałobnym, odprawionem o godz. 7 rano w kościele księży Pijarów, oraz Mszą żałobną w grobowcach królewskich na Wawelu.

Z Warszawy donoszą, że Piotr Chmielowski wypuszczony został na rozkaz z Petersburga z więzienia, lecz umieszczono go w własnym mieszkaniu, które otaczają żandarmi. Chmielowski dostał w więzieniu silnego krwiotoku. Oprócz niego aresztowano dużo innych osób; w Lublinie 26 uczni gimnazjalnych.

Władości ze świata.

Rzym. Papież wygłosił na odbytych 22 bm. tajnym konsystorzu alokucję, w której jest mowa o stosunku kościołów wschodnich do Stolicy apostołskiej. Treść alokucji ogłoszoną będzie w encyklice, wydanej w święto św. Piotra. Papież zamianował 4 nuncjusów kardynałami i zastrzegł sobie nominację dwóch innych kardynałów. Niebawem ma być ogłoszoną nominacją wymienionego onegdaj do godności tytularnego arcybiskupa ks. Talianiego na nuncjusza w Wiedniu w miejsce księdza Agliardi'ego, który otrzymał kapelus kardynański.

Berlin. Parlament zostanie prawdopodobnie 3 lipca odroczoney.

„Staatsbuenger-Zeitung“ dowiadyuje się, że urzędnicy pruscy i cesarscy otrzymali

rozkaz, aby zdala trzymali się od wszelkiej agitacji politycznej. Urzędnicy zatrudnieni w cesarskich urzędach w Berlinie musieli się nawet własnoręcznie podpisać, że powiadomieni zostali o powyższym rozkazie.

Przez kanał cesarza Wilhelma przejechało w miesiącu maju 1360 okrętów, które zapłaciły 78 206 mr.

Wiedeń. Odwiedziny cara rosyjskiego na dworze wiedeńskim zgromadzą wielką liczbę członków dynastji habsburskiej w stolicy Austrii. Cesarzową Elżbietę będzie zastępowała arcyksiężniczka Marya Józefa. Mistrzynią ceremonii będzie nowomianowana księżniczka Montenuovo-Kinsky. Na cześć carskiej pary odbędą się na zamku Schönbrunn i w Lain-skim parku liczne uroczystości. Deputacja 5 pułku ułanów, którego szefem jest car Mikołaj, powita rosyjskiego monarchę i złoży mu raport. Car złoży również jedno lub dwudniowe odwiedziny królewskiej hanowerskiej rodzinie w Gmunden. Księżna Cumberland jest ciotką cara.

Paryż. Z stolicy Francji donoszą depesze, że rząd niemiecki zapytywał rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przez ambasadora swego w Petersburgu, jakie stanowisko zamierza zająć rząd rosyjski wobec próby wicekróla Li-Hung-Czanga, domagającego się wysłania stu oficerów niemieckich pod przywództwem pułkownika Lieberta do Chin celem zreorganizowania armji państwa niebieskiego. Ministerstwo rosyjskie czyni odpowiedź swą zależną od zachowania się w tej sprawie gabinetu francuskiego, który w ciągu tygodnia poweźmie w tej sprawie odpowiednią uchwałę.

Paryż. Obecny rząd francuzki wcale stanowczo występuje przeciw socyalizmowi. Rada ministrów uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu złożyć z urzędu niedawno mianowanego prefekta departamentu Bouches-du-Rhone Cleitie, ponieważ pochwalił socyalistyczną antyrządową mowę mera Marsylii.

Madryt. Powstanie na Kubie zdaje się przybierać coraz groźniejsze rozmary, skoro rząd hiszpański postanowił według najnowszej depeszy nadesłanej z Madrytu wysłać na Kubę nie mniej jak 100,000 żołnierza i to: 40,000 w sierpniu i wrześniu, 40,000 w październiku i 20,000 w styczniu roku przyszłego.

Z różnych stron.

Bohum. Ławki w czwartej klasie wozów kolejowych pozostają i nadal. Będą przecież i wozy bez ławek dla robotników, którzy wiozą z sobą rozmaite statki do swojej roboty. Pierwsza wiadomość była więc mylna.

W Langendreer zostali obrani na zastępców gminy katolickiej z Polaków pp. Miara, Grycz i Kubiak.

Herne. Do szpitala Panny Maryi przeniesiono mularza, który spadłszy z rusztowania niebezpiecznie się pokaleczył.

Akwizgran Miasto zakupiło klasztor Aleksyanów Mariaberg za 850,000 mr.

Królewiec. W zatoce tutejszej przewróciła się łódź, a 5 osób utonęło.

We Friedrichsruh bawił w tych dniach u ks. Bismarcka wice-król chiński Li-Hung-Tschang.

Moskwa. Puchar, jaki rozdawano podczas uroczystości koronacyjnej w Moskwie na Chodyńskim polu, jest to zwyczajny kubek z blachy, biało emalowany i złożony, z czerwono-niebieskimi ornamentami, orłem i inicjałami pary carskiej.

Carska grzeczność. „Figaro“ przytacza następujący ustęp z rozmowy cara Mikołaja z żoną ambasadora francuzkiego hr. Montenbello. Hrabina wychwalała piękną pogodę, jaka panowała podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie, przyczem powiedziała do cara: „Wasza cesarska Mość sprowadza pogodę.“ Car odpowiedział na to: „Nie, to moja matka przywiozła ją z Francji.“ Wszystkie dzienniki francuzkie zachwycają (!) się tą carską grzecznością.

Najdłuższe dni. Nietylko dzień 20-go czerwca jest dniem najdłuższym, ale trzeba powiedzieć, że w roku mamy cztery dni najdłuższe, gdyż słońce 20, 21, 22 i 23 czerwca o jednym i tym samym czasie; t. j. o godz. 3 minut 39 wschodzi i o jednym i tym samym czasie t. j. o godzinie 8 minut 24 zachodzi.

W cztery te dni wynosi zatem długość dnia 16 godzin i 45 minut. Dopiero 24-go czerwca w św. Jana jest już dzień o 1 minutę krótszy i od tego dnia mamy coraz to krótsze dni.

Bredeny. W ostatnią niedzielę pewne towarzystwo robiło pochod przez miasto. Muzyka grała także przechodząc obok katolickiego kościoła, gdzie właśnie było kazanie, które kaznodzieja na chwilę przerwać był zmuszony, gdyż muzyka zupełnie jego słowa zagłuszyła.

Belgrad. Nad miastem Uszycza oberwała się chmura, niszcząc znaczną część miasta.

Pielgrzymka polska do Werl

odbędzie się

dnia 28 czerwca br.

I. Wyjazd z Castrop o godz. 6 minut 50, z Dortmund o godz. 7 m. 50, z Hörde o g. 8 m. 7, z Unna o godz. 8 m. 40, przyjazd do Werl o godz. 9-tej minut 10.

II. Pochód uroczysty do kościoła w następującym porządku: 1) krzyż; 2) aniołki (działki w białych szatach); 3) niewiasty; 4) towarzystwa, które pójdą w porządku następującym: 1. Towarz. z Sodingen, 2. Towarz. z Kirchlinde, 3. Towarz. z Derne, 4. Towarz. z Annen, 5. Tow. z Castrop, 6. Tow. z Ewing, 7. Tow. „Jedność“ z Dortmund, kapela polska, 8. Tow. z Lütgendortmund, 9. Tow. św. Antoniego z Dortmund, 10. Tow. z Barop, 11. Tow. z Hörde, 12. Tow. z Camen, 13. Tow. z Cottenburg, 14. Towarz. z Marten, 15. Towarzystwo z Henrichenburg.

W kościele wielka Msza św. o godz. 10, potem kazanie polskie. Nabożeństwo przed cudownym obrazem o godz. 1 po południu. Droga krzyżowa o godz. 2 po poł.

III. Wyjazd z Werl o godz. 5 minut 30. Przyjazd do Unna o godzinie 6-tej, do Hörde o godz. 6 m. 36, do Dortmund o godz. 6-tej minut 53, do Castrop o godz. 7 minut 43.

Bilety można nabyć u panów przewodniczących towarzystw.

IV. Pieśni następujące z „Przewodnika dla pielgrzymujących“ śpiewane będą: 1) „O Maryo, Matko moja“ strona 132, 2) „Gdyśmy przyszli do kościoła“ str. 126, 3) „Tysiąc kroć bądź pozdrowiona“ strona 128, 4) „O Maryo moja radość“ str. 131, 5) „Serdeczna Matko“ strona 147.

O liczny udział, o piękne i poczciwe zachowanie się przy pielgrzymce uprasza

K o m i t e t.

Doniesienia kościelne.

W V. niedzielę po Świątkach, 28 czerwca, o godz. 3 $\frac{1}{2}$ po poł. odprawi się takie samo nabożeństwo w Koonlii. Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

- W Langensalza od 4 do 8 lipca.
- W Sömmerda od 8 do 15 lipca.
- W Sangerhausen (Artern) od 15 do 21 lipca.
- W Salzwedel od 25 czerwca do 3 lipca.
- W Cunrau od 25 czerwca do 3 lipca.
- W Gardeleben od 3 do 9 lipca.
- W Oebisfelde od 3 do 9 lipca.
- W Dorstadt od 9 do 10 lipca.
- W Wolfenbüttel I od 10 do 13 lipca.
- W Göttingen od 25 czerwca do 2 lipca.
- W Noerten od 2 do 4 lipca.
- W Northeim I od 4 do 10 lipca.
- W Wintzenburg od 10 do 17 lipca.
- W Lampspringe od 10 do 17 lipca.
- W Gronau n. L. od 17 do 24 lipca.
- W Grassdorf od 24 do 27 lipca.
- W Salzgitter od 28 do 31 lipca.

Do dzisiejszego numeru załącza-my nr. 6 „Zwierciadła“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das 3. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1,75 Mk.

Podpisać dokłądny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143 WATTENSCHIED. Telefonu nr. 143

Zupełna wyprzedaż z powodu nowej budowy.

Aby koniecznie przed przeprowadzką do nowego domu handlowego uprzątnąć wszystkie resztki

Konfekcyi dla pań i panów oraz materij na suknie sprzedajemy teraz po **cenach**, które wszystko dotąd **ofiarowane** — co się tyczy **taniości** — przewyższają.

Wszelkie **artykuły latowe** po połowie ceny, rzetelnej wartości.

Nasze teraz **znacznie** żniżone ceny, są wyraźnie niebieskim ołówkiem, obok cen dotychczasowych wypisane.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy Ueckendorf i wszystkim Towarzystwom, które listowne zaproszenia dostały i tym, które ich nie dostały dla braku adresów, iż nasza **ósma rocznica** odbędzie się dnia 29-go czerwca, na którą wszystkich Rodaków uprzejmie zapraszamy. O godzinie 4-tej pochód do kościoła z chorągiewkami na polskie nabożeństwo. Następnie zabawa połączona z koncertem, śpiewem, deklamacyami i teatrem pod tyt: „Łobzowanie“. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonkowie płacą 50 fen. Dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na okno, które Polacy z Ueckendorfu sprawią do naszego nowego kościoła, przeto uprasza się wszystkich Rokaków, o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zabawie.

Zarazem podaje się naszym członkom do wiadomości, iż 28-go bm. odbędzie się miesięczne zebranie i płać miesięcznych składek. Uprasza się osobiście tych członków, którzy się z płać miesięczną spóźnili, aby się racyli stawić, bo inaczej nie mają prawa do tow. — Zarazem wykrzykujemy wszystkim Janom członkom naszego tow. po trzykroć: Niech żyją!

Zarząd.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

podaje swym członkom do wiadomości, że w niedzielę dnia 28-go bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

walne zebranie,

na którym będzie **obór nowego zarządu**. O jak najliczniejszy udział w zebraniu prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn n. Renem

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28-go czerwca odprawi się Msza św. za Polaków członków Towarzystwa świętej Barbary i to punktualnie o godzinie 10-tej w kościele parafialnym w Hamborn. Uprasza się wszystkich członków i nieczłonków Polaków i Polki, ażeby zechcieli jak najliczniej przybyć na nabożeństwo.

Zarząd Towarzystwa św. Barbary w Hamborn.

Piotr Bilnik, Ignacy Szczot, prezes, sekretarz.

Szanownemu Panu

Piotrowi Kornobisowi

skarbnikowi Towarzystwa świętego Józefa w Osterfeld życzymy życia długiego, zdrowia czerstwego i powodzenia jak najlepszego. Zarazem fortuny, a po śmierci niebieskiej korony i żebyś mógł powrócić jak najprędzej w swoje ojczyste strony i żebyś mógł tam żyć w tym ojczystym gaju, czystym gorąco pragnie wielu tu w tym obcym kraju. Tego mu życzą z serca szczerego, wierni członkowie tow. naszego, tego mu życzą społecznie, aby sobie żył statecznie, aby mu szczęście sprzyjało, a nas także nie omijało. Takie życzenia składają i na cały Osterfeld wołają po trzykroć: Piotr Kornobis Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Serdeczne Powinśzowanie składamy szan. panu

Piotrowi Gałachowi

zastępcy przew., a zarazem założycielowi Tow. św. Barbary w Hamborn.

W dniu godnych Imienin Jego dnia 29 czerwca życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. i do 105 lat życia długiego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tak ci dziś winszujemy i 77954 razy ci głośno wykrzykujemy: Niech żyje! ażeby ten nasz głos Twoja miła żonka wraz z trzema synkami twoimi, których żeś już dwa lata nie widział w stronach rodzinnych usłuszeł. Szczerzy przyjaciele Ignacy Szczot, Józef Dera, Marcin Banasiak.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wierne straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Serdeczne życzenia w dniu Imienin

Szan. Panom

Piotrowi Szymysłikowi

sekretarzowi

Pawłowi Bortliszowi

zast. kasyera

Piotrowi Gontowi

członkowi

Towarzystwa św. Pawła w Eickelu.

W dzień godnych Imienin, dzielni przyjaciele drodzy, * Gdy dziś życzenia cisną się w wasze progi, * Niechże w tej ciżbie, przyjaciele najszczerzy * Dorzucą także kilka swoich wierszy. * Lecz cóż wam życzyć, gdy wam na tym świecie, * I tak już dobrze macie dobry byt przecie, * Zdrowie wyborne, jak w skale z granitu, * Do smacznych rzeczy nie brak apetytu * I żyjeci trzeźwo, jak może nie wielu, * Cnotę trzeźwości kochacie przyjaciele. * A gdy potrzeba, duszę macie ognistą, * Tęgiemi w zabawie jesteście kompanistami, * Humor wesoły z oczu waszych tryska, * Każdy Was kocha i serdecznie ściska. * Serca poczciwe widzimy jak na dłoni, Bo je fałsz nigdy kłamstwem nie zasłoni. * Więc cóż mamy życzyć w ten dzień uroczysty, * Gdy każdy wesół, miły i ognisty? * Oto nie zmieniajcie Waszej natury z laty, * Zawsze zdrowi i weseli, a do starej urny * Zbierajcie obficie talary, dukaty, * By czas starości nie był Wam pochmurny. * Niech przyjaźń Wasza dłonie ludziom spleta, * Nią połączeni jako bracia żyjemy, * A dziś za zdrowie kochane wypijmy, * Nasi trzej panowie w setne lata. * Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż echo głos nasz z Eickla do Polski zaniesie.

Antoni Drygas prezes. Stanisław Robaczyk zast. prezesa, Franciszek Hadyniak, członek.

Zbiór

modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Skład obuwia

Robert Borchard, Wattenscheid,

ulica Nordstr. 5, naprzeciw handlu Józefa Rosenthala, poleca swój wielki skład obuwia wszelkiego rodzaju.

Tylko dobry towar i stałe ceny.

Artykuły dla robotników najlepszej jakości.

Warsztat w domu. Wykonywanie podług miary.

Reparacje prędko, dobrze i tanio.

Proszę zrobić próbę i kupić obuwie w mym składzie, a każdy zostanie mym wiernym odbiorcą.

Tylko Nordstr. 5. Wattenscheid. Tylko Nordstr. 5.

Podziw wzbudzające

szkło powiększające

można nabywać u mnie za **tylko 1,50 mr.**

(które za poprzedniemi nadesłaniem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop“ jest nieodzownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i dawno już **pożądanym przyrządem domowym**, do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkoldliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się nie dające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapaotrzzone jest powiększające szkło w przyrządzie dla **posiadających krótki wzrok**, za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od

J. Kann, Hamburg I.

Jan Soliński, w Bochum,

róg ulic Blücherstr. i Maltheserstr. (niedaleko kościoła św. Józefa), poleca szan. publiczności swój

skład cygar,

oraz tabaki do zażywania i żucia. Wszystko sprzedaję po cenach umiarkowanych, a towar jest dobrej jakości. O łaskawe poparcie upraszam.

Kołpaki, czapki dla towarzystw, wykonane we własnym warsztacie we wszelkich kolorach i formach. Dalej wszelkiego rodzaju oznaki metalowe i jedwabne wykonanywam rzetelnie stosownie do zamówienia.

Juliusz Offszanka, Bochum. Buddenbergstr. 10.

Polska kapela w Herne,

Piotr Kuik, kapelmistrz, Herne, Neustrasse nr. 83.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży [przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie styrczy na dzieło kultowe Sienkiewicza, niechaj nabydzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.